



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

CZĘSTOCHOWIANIN

TYGODNIK

Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Prenumerata: Kwartalnie zł. 1.30. Z odnośnieniem do domu zł. 1.65. gr. Rocznie 5.20 z przesyłką zł. 850.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Częstochowa, ulica Kościuszki Nr. 62.
Telefon Nr. 37. P.K.O. 66.600

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 3-4 w piątki od 6-8. czynna jest codziennie od godz. 17 do 20. W niedziele i święta 10-12

Cena numeru 10 gr.

Żądamy jasnej odpowiedzi!!

Nowy prezes Rady Ministrów pan Kazimierz Bartel wygłosił mowę programową na posiedzeniu plenarnym Sejmu, w której stawia Panu Bogu świąteczkę i diabłu ogarek. Dzisiaj chcielibyśmy niejako postawić kropkę nad „i” w paru punktach najbardziej istotnych.

Mowa p. Bartla robiła wrażenie — powiedzmy — „tańca wśród mieczów”. P. Bartel uważał za potrzebne podkreślić swoją solidarność z „pomajowym” systemem rządzenia, zaraz na wstępie zaś w ustępach końcowych oświadczenia wypowiedział znówuz poglądy i sformułował zapowiedzi sprzeczne z samą istotą systemu. Rozumiemy doskonale trudności położenia p. Bartla.

Ale niema takich trudności i takich względów taktycznych, któreby usprawiedliwiały dzisiaj „owijanie w bawełnę” już niepodobną. P. Bartel musi sobie zdać sprawę z bardzo prostej rzeczy: sposoby i „sposobiki”, które udawały się choćby częściowo, przed dwunastoma miesiącami — w warunkach dzisiejszych już się nie udadzą. Styczeń i 1930 nie jest lutym i marcem r. 1929. Sejm i kraj pragną jednego: **wyrażenia sytuacji i szerszych stosunków.**

Teoria wielkiej powagi Piłsudskiego, przed którą należałoby zawsze schylić głowę, dostała w Polsce mowiąc poprostu „w łeb”. Zwierzchnictwo pułkowników, ustalane przy stole w kawiarni „Europejskiej”, przestało imponować. To się skończyło. Kierownik Rządu, który tego nie zechce zrozumieć i nie zechce stąd wyciągnąć wniosków — przegrał. Lepiej niech nie zaczyna wcale.

Słowa krytyki pod adresem pracy sejmowej rozbrzmiewają teraz w pustce. „Sposobiki” t. zw. pracy „powag” okazały się tysiąc razy gorsze. Kraj to odezwał na własnej skórze. Kraj to zrozumiał. „Dyktatura ukryta” zawiedła. Cokolwiek będzie wypisywała prasa, stojąca za pieniądze na usługach pułkowników, fakt pozostanie faktem.

System „pomajowy” musi być zniesiony. Żaden „taniec wśród mieczów” tu nic nie pomoże. I p. Bartel tak samo, jak cała Polska, znajduje się w położeniu, któremu na imię **„wzr, albo przewrót”.**

Wystąpienie p. wiceministra sprawiedliwości Sieczkowskiego w dyskusji sejmowej było przykładem namiętnym tego, jak wygląda „taniec wśród mieczów”.

Wszyscy wiedzieli doskonale, że debata, tocząca się dokoła referatu tow. Hermana Libermanna, jest w rzeczywistości walką o dekret prasowy. P. minister Car przez swoje kręte wybiegi uniemożliwił ongiś ogłoszenie w „Dzienniku Ustaw” uchwały Sejmu, **znoszącej dekret prasowy.** P. Sieczkowski bronił uparcie stanowiska p. Cara, przeciwko któremu został wymierzony projekt ustawy, referowany przez tow. Libermanna.

P. Sieczkowski wywierał wrażenie „upiora” minionych lat. Pochodził z innego świata. Te wszystkie „kawaty” z „wątpliwościami konstytucyjnymi”, z „wątpliwościami prawniczymi”, — one się skończyły: Kraj nie chce więcej „kawafów”. Dekret prasowy musi być zniesiony. „Zawilosci interpretacyjne” nie pomogą.

Trzeba stawiać sprawy jasno i prosto. Sejm i społeczeństwo mają dość

dekretu prasowego. P. Sieczkowski bronił faktycznie dekretu prasowego. Wiemy, czego się trzymać. Można się obejść bez „sposobików” p. Cara.

My — opozycja socjalistyczna i demokratyczna — wymagamy **bezwzględnej szczerości** od siebie samych; mamy prawo tedy wymagać bez-

względnej szczerości od p. Bartla i od jego gabinetu. Nie żądamy żadnych cudów. Nie żądamy od nikogo żadnego „bohaterstwa”. Pytanie nasze brzmi następująco:

Czy prawo w Polsce będzie przywrócone w całej pełni bez wszelakich wykrętasów i bez wszelakich „kompromisów”?
Tak, czy nie?

Katastrofalny stan przemysłu włókienniczego

Przemysł włókienniczy w Polsce niepodległej nigdy nie szedł jeszcze dobrze. Zawsze narzekano na brak zamówień i t. p. Co pewien czas redukowane dni pracy w tygodniu, albo też robotników.

Jednakże po kilkutygodniowym, a nawet miesięcznym kryzysie, zaobserwowano zawsze pewną poprawę sytuacji. Inaczej jest obecnie.

Kryzys obecny w przemyśle włókienniczym stale i systematycznie się rozszerza i pogłębia, a obecny jego stan jest wręcz katastrofalny.

Według podanych przez Główny Urząd Statystyczny zarejestrowanych w Łodzi na dzień 21.XII 1929 r. było 35,460. O ile powiększyła się do dnia dzisiejszego ta liczba — danych ścisłych niema, lecz z tego co się zaczęło dźać u nas w Częstochowie w fabrykach w ubiegłych dwóch tygodniach,

można być pewnym, że liczby bezrobotnych powiększyły się zastraszająco. Daje się odczuć pewien lęk i popłoch. W całym mieście naszym jak przed straszną burzą i nieszczęściem. A podobnie być musi w innych ośrodkach przemysłu włókienniczego.

Bo jakże się nie lękać, gdy przy tak niskiej płacy, wszystkie fabryki zmniejszają dni pracy w tygodniu, lub w tym celu wymówiły robotnikom pracę. I tak: fabryka „Stradom” idzie 3 dni, „Motte” 4 dni, „Warta” 3 dni, „Częstochowianka” uruchomiona częściowo wyrabia 14 dni, „Gnaszyn” 14 dni — oto powód paniki.

Żaden robotnik nie jest pewny, co będzie jutro, czy fabryka nie będzie zamknięta wogóle, czy nie przystąpią do redukcowania robotników i to są główne tematy ich rozważań. Jednym słowem stanęło przed klasą robotniczą

widmo nędzy i głodu.

Czy czyni się jakie starania, aby robotnikom w tym przemyśle zapewnić stałą pracę i korzyść? Wszak wydawnictwa rządowe wykazują wyraźnie, że od stycznia 1929 r. nieustannie zmniejsza się liczba zatrudnionych robotników w przemyśle włókienniczym, a zatem powiększył się stan bezrobotnych.

Chyba do dziś można było coś zaradzić, lub nawet poczynić pewne starania w kierunku złagodzenia kryzysu.

Każdy rząd runąć musi, o ile są mu obojętne masy robotnicze i ich położenie.

Długo w obecnych warunkach żyć nie można, a więc ostryżnie, aby klasa robotnicza nie poszła za głosem własnego żołądka w obronę życia. — A. D.

Programowa mowa p. Bartla.

(w skrócie).

Na wstępie zaznacza p. Bartel, że bardzo częste program, jaki sobie rząd stawia nie zgadza się z tem, co rząd robi, a to dlatego, że rząd może przecenić swoje siły (Należy to rozumieć w ten sposób że p. Bartel może chcieć „tego” a Piłsudski „tamtego”).

Następnie p. Bartel mocno podkreśla, że jego rząd nie odstąpi od głównych zadań rządów pomajowych.

Dalej mówca daje swoje uwagi o walce. Walka jest dobra, bo niczego na świecie niema bez walki, ale czasem walka doprowadza do zwyrodnienia, do zaburzeń w państwie i takiej walki (jaką właśnie B. B. dotychczas prowadziła t. j. terór, gwałt, porzwanie nie przeciwnika pracy — uwaga redakcji). p. Bartel chce uniknąć gdyż ona nie prowadzi do dobrego.

Są w państwie ludzie różni, jedni „wybrańcy” mają wielką powagę, a drudzy nie i przed tymi wybrańcami (Piłsudskim) należy schylić głowę.

Rząd obecny podkreśla że „praca nad zmianą Konstytucji posuwa się zbyt powoli (a dlatego nie zwoływano Sejmu)”.
Rząd obecny chciałby, aby mu jak najprędzej uchwalono budżet, gdyż podatki są bardzo potrzebne.

Choć te ciężary są wielkie, to jednak także być muszą.

Następnie rzuca kilka ciepłych słów pod adresem urzędników i obecnie w marcu 1930 r. wypłacić urzędnikom zaległy jeszcze za rok 1928 dodatek mieszkaniowy.

Bezrobocie w kraju jest wielkie, jest 186 tysięcy zarejestrowanych ludzi bez pracy (obecnie już 210 tysięcy — uwaga redakcji). Rząd będzie chciał wnieść do Sejmu projekt (wycofany poprzednio) zabezpieczenia na starość (prawo do pomocy po ukończeniu 60 lat). Ale rząd chce mieć większy wpływ na zarząd tej instytucji (płacić mają robotnicy a komisarzy da B.B. — uwaga red.)

Co do Kas Chorych (okrzyki na lawach B.B.) — tow. poseł Pająk wola: Buntują się wszyscy — chcieliby być komisarzami) to rząd stoi na stanowisku samorządu, ale wprowadzono 40 komisarzy z powodu niedomagań lub nadużyć. (Wrzawa. Okrzyki: Gdzie te nadużycia zostały wykazane? To pański minister złodziejami obsadził Kasę Chorych.)

W polityce zagranicznej Polska będzie prowadziła politykę pokojową.

W urzędach p. Bartel będzie dążył do poprawy stosunków, nie dopuści do popierania pewnych stronnictw (B. B.)

Jeśli zaś będą zdarzać się nadużycia to prosi, aby go o nich zawiado-

nić, a on je będzie tępił. (Brawo p. Bartel)

(Nasze stanowisko do programu p. Bartla podajemy w artykule wstępnym.)

Blagierzy.

Jeszcze o dekreście prasowym

Aby obalić dekret prasowy wydany w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, na mocy którego cenzura ścigała prasę oporową w stosunku do Rządu; P.P.S. zgłosiła w Sejmie odpowiedni wniosek w dniu 24.IV.1928 — w czasie zgłoszenia pod pisali ten wniosek byli członkowie P.P.S. a obecnie B.B.S.

Gdy w dniu 10-1 r. b. przystąpiło w Sejmie do głosowania ta sama grupa B.B.S.; głosowała z B. B. przeciw temu wnioskowi. To są podobno socjaliści i demokraci z frakcji rewolucyjnej.

Oj, błogo społeczna, bez zdania i odpowiedzialności.

**Robotnicy!
Czytajcie
i rozpowszechniajcie
„Częstochowianina”.**

Komisja Centralna Związków Zaw. w obronie praw robotniczych.

W ub. niedzielę odbyło się plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, przy udziale delegatów, reprezentujących wszystkie zrzeszone Związki.

Po referatach i dyskusji, uchwalono następującą rezolucję:

W SPRAWIE SYTUACJI OBECNEJ.

Komisja Centralna Związków Zaw. w Polsce stwierdza, że ze zmianą gabinetu p. Światalskiego na gabinet p. Bartla nie przestało jeszcze istnieć niebezpieczeństwo pozbawienia szerokich warstw ludności ich praw demokratycznych i swobód obywatelskich.

Jak długo decydującym czynnikiem w Państwie ma być wola jednego człowieka — marsz. Piłsudskiego — klasa robotnicza nie może w zmianie osób, wykonujących tę rolę, widzieć istotnej zmiany systemu rządzenia. Dlatego, śledząc z największą czujnością poczynania nowego Rządu, klasa robotnicza musi z całą energią i stanowczością walczyć w dalszym ciągu o zlikwidowanie dyktatorskiego sposobu rządzenia i o zdobycie pełnej demokracji i wolności politycznych, oraz o utworzenie Rządu, opartego o wole mas pracujących kraju i broniącego ich interesów.

MINISTERJUM PRACY

Komisja Centralna Związków Zaw. w Polsce stwierdza, że wielką zdobyczą była dla klasy robotniczej Ministerjum Pracy, zostało przez obecnego jego Ministra zupełnie zaprzepaszczone. Z czynnika ochrony interesów pracy p. minister Prystor zrobił z Ministerjum Pracy czynnik walki partyjnej, przez co zniszczył samą rację istnienia tego Ministerstwa.

Doceniając ważność Ministerjum Pracy dla klasy robotniczej i dla rozwiązywania problemów, związanych z pracą — Komisja Centralna Związków Zaw. w Polsce postanowiła podjąć jaknajenergiczniejszą walkę o oczyszczenie tego Ministerjum z wrogich jego zadaniom i klasie robotniczej czynników — i w pierwszym rzędzie w tym kierunku — domaga się usunięcia dotychczasowego ministra Prystora, który Ministerstwu to zaprzepścił i zniszczył.

O PRZYWRÓCENIE SAMORZĄDU W KASACH CHORYCH.

W ataku obecnego ministra pracy, p. Prystora na samorząd Zakładów Ubezpieczeń Społ. i Kas Chorych — Komisja Centralna Związków Zaw. w Polsce widzi nie tylko ciężkie porażenie prawa i załatwienie porażek politycznych, lecz również dotkliwą krzywdę, wyrządzoną całej klasie robotniczej.

Podstawą zdrowych ubezpieczeń społecznych będzie zawsze samorząd ubezpieczonych — i naruszenie tej zasady musi spowodować szkody zarówno dla samych instytucji ubezpieczeniowych, jak i dla ubezpieczonych.

Dlatego, protestując przeciwko pozbawieniu samorządu ubezpieczonych w Kasach Chorych, przeciwko wprowadzeniu i opłacaniu z robotniczych pieniędzy Komisarzy, przeciwko zapychaniu przez nich Kas Chorych elementami obcymi i wrogimi klasie robotniczej, przeciwko „barbarzyńskim wyrzuceniom z Kas Chorych zasłużonych w ruchu robotniczym długoletnich pracowników, przeciwko niekontrolowanej przez nikogo gospodarce groszami robotniczymi przez Komisarzy Kas Chorych, przeciwko reparowaniu nadwątłych ich gospodarką funduszy przez obcinanie zasiłków i świadczeń dla chorych — Komisja Centralna Związków Zaw. domaga się przywrócenia w całej pełni samorządów w Kasach Chorych i — w tym celu — wzywa wszystkie organizacje do podjęcia jaknajbardziej energicznych kroków.

O UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ.

Cofnięcie projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa Komisja Centralna Związków Zaw.

w Polsce piętnuje, jako krok wrogi interesom całej klasy robotniczej.

Odrzucając z oburzeniem reakcyjne pomysły Ministerjum, przedstawione w nowym, nadesłanym do K. C. Z. Z. projekcie, zdążając do odebrania ubezpieczonym samorządu w projektowanych zakładach — Komisja Centralna Związków Zaw. w Polsce żąda natychmiast wnieścia projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość, opartego na następujących zasadach:

- 1) zapewnienie ubezpieczonym we wszystkich zakładach, zarówno w Kasach Ubezpieczeń Społecznych, jak i w Zakładach Ubezpieczeń — pełnej autonomii (samorządu);
- 2) nierobienie żadnych grupami ubezpieczonych;
- 3) podwyższenie przewidzianych świadczeń, a zwłaszcza dla inwalidów wypadkowych na 80 procent; dla inwalidów pracy zaś i starców na 40 procent do 75 procent; zależnie od czasu przynależności;
- 4) oznaczenie wieku starczego na 55 lat;
- 5) odpowiednie uregulowanie wysokości wkładek, oraz udziału państwa w pokrywaniu wydatków Zakładów na renty.

Komisja Centralna Związków Zaw. w Polsce wzywa parlamentarną reprezentację robotniczą, a zwłaszcza Klub Posłów Socjal. do przedsięwzięcia wszelkich kroków, zdążających do urzeczywistnienia tego długoletniego żądania klasy robotniczej.

Rezolucja w sprawie sytuacji gospodarczej i bezrobocia:

Polityka gospodarcza „sanacyjnych” rządów była ślepem naśladowaniem polityki poprzedników. Jedyną jej zadaniem stanowiła obrona stanu posiadania i interesów warstw kapitalistycznych. Ani jeden z postulatów organizacji robotniczych w zakresie polityki cen i płac, kartelów, konsumpcji, ruchu budowlanego i t. p. nie znalazł uwzględnienia.

Deprowadzić to musiało do załamania gospodarczego i obecnego ciężkiego kryzysu gospodarczego.

Polityka finansowa rządów w szczególności miała na oku wyłącznie interes Banku Polskiego. Przez ograniczenie emisji pieniędzy Rząd spowodował niesychną cianotę gotówkową, która — obok powstrzymania wszelkich inwestycji w zakresie ruchu budowlanego, była między innymi — po-

wodem panującego obecnie kryzysu i bezrobocia.

Z drugiej strony — kapitalistyczne kierownictwo naszego życia gospodarczego wykazało swą całkowitą nieudolność i nie potrafiło wypełnić swego obiektywnego zadania wykorzystania i wzmocnienia sił wytwórczych kraju.

Stwierdzając powyższy stan rzeczy, Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce domaga się z całą stanowczością zasadniczego nawrotu z dotychczasowej drogi, żądając w pierwszym rzędzie:

- a) zwiększenia ilości środków obiegowych, niezbędnych dla przemysłu i ożywienia w ten sposób życia gospodarczego,
- b) przychylniej polityki Rządu na rzecz wzrostu konsumpcji wewnętrznej kraju przez podniesienie płac, obniżkę cen, kontrolę nad kartelami i t. p., w myśl programu gospodarczego Związków Zawodowych,
- c) wydatnej redukcji wydatków militarnych z przeniesieniem powstałych oszczędności na cele ruchu budowlanego,
- d) zorganizowania planowej rozbudowy życia gospodarczego Polski w interesie mas pracujących.

Wobec wad dotychczasowej ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i śmieśnych rozmiarów t. zw. „pomocy doraźnej” p. Prystora — Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce domaga się kategorycznie jaknajwyższego znowelizowania wadliwej obecnej ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia w kierunku:

- a) rozszerzenia działania ustawy na wszystkich robotników i wszystkie zakłady pracy;
- b) przedłużenia okresu świadczeń do 26 tygodni w roku;
- c) zagwarantowania w ustawie, w okresie kryzysu, państwowej pomocy, po wyczerpaniu pomocy ustawowej, w rozmiarze i normach, nie niższych od akcji ustawowej. Do czasu zaś przeprowadzenia nowelizacji ustawy; przeprowadzenia państwowej akcji pomocy doraźnej dla wszystkich bezrobotnych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce stwierdza, że muszą się znaleźć środki na właściwą pomoc dla bezrobotnych, gdy znajdują się obficie środki ze źródeł publicznych na pokrywanie wielu nieprodukcyjnych i zbędnych wydatków.

rzystw: I — nagroda zł. 2.500, II — ga zł. 1.500, a III — zł. 1000.

III seria 3 nagrody za osiągnięcie najpoważniejszych oszczędności w kosztach produkcji i administracji; — o te nagrody mogą ubiegać się tylko szefowie wydziałów hut, fabryk i kopalni: I nagroda zł. 5000, II — zł. 2.500, a III zł. 1000.

Rozpatrując wyznaczone nagrody widzimy w nich podział typowego wyzysku, ci co mają dać z siebie wiedzę i klucz do kapitalistycznej fortuny zostają zaszerogowani do niższych nagród, natomiast wykonawcy getowych planów, ci otrzymują najwyższe nagrody.

Jeżeli zaś ocenić wartość ogólną, czego się spodziewa osiągnąć kapitał za pomocą tych nagród, to trzeba wyraźnie powiedzieć, iż jest to wyzysk najsmrotniejszy, który ma na celu wyeksploatować naukę, wiedzę, zdolność i pracę tych co chcą zarobić kilka set złotych, aby tym sposobem dać miliony kapitałowi.

Ile tych nagród było wypłaconych i komu nie wiemy; natomiast jest wiadome, że robiono różne eksperymenty kosztem siły, zdrowia i płacy ludzkiej; wzięmy chociażby urządzenie na wielkim piecu, oraz morderstwo na Stalowni w Rakowie, a rezultat jest ten, że przez tę naukową racjonalizację Towarzystwo nie weszło w stan rzekomego kryzysu, co za sobą pociąga bezrobocie z grozą dla pozostałych w pracy niepewność jutra.

Czas największy, aby klasa pracująca odpowiedziała „mobilizacją”, tworząc silne organizacje zawodowe, a przez takowe, zażądała „kontroli nad produkcją”.

Biadaniem, narzekaniem, płaszczaniem się, luzostwem, szpiegostwem i liczeniem na jakąś opatrzność — nic się nie robi i losu nie poprawi jedynie walka klasowa, lecz świadoma swych celów — wsparta o Socjalizm, może położyć kres wyzyskowi, nędzy i niepewności jutra.

J. K.-k.

Co będzie z dekretem prasowym?

Od kilku dni donoszą pisma, że rząd ogłosi w „Dzienniku ustaw” uchwałę Sejmu z jesieni 1927, znosząca ostatecznie dekret prasowy. Sejm wówczas powziął tę uchwałę i na podstawie artykułu 44 zmienionej konstytucji ówczesny marszałek p. Rataj zawiadomił o tem ówczesnego premiera marszałka Piłsudskiego z żądaniem ogłoszenia tej uchwały. — Rząd wtedy — na podstawie „interpretacji” p. Cera oświadczył, że do zniesienia rozporządzenia prezydenta Rzpłitej potrzebna jest ustawa tj. uchwała Sejmu i Senatu, mimo że cytowany artykuł wyraźnie mówi „jeżeli zostaną (rozporządzenia) przez Sejm uchylone. Nie pomogła też uchwała Sądu Najwyższego, stająca na gruncie uchwały sejmowej a żądająca tylko ogłoszenia tej uchwały w „Dzienniku ustaw”. Za tę decyzję Sądu Najwyższego jeden z jego przesłów otrzymał na poczekaniu dymiącej od p. Cera.

Teraz rząd ma przecież ogłosić uchwałę Sejmu w „Dzienniku ustaw”, a tem samem nadać jej moc obowiązującą. Takie przynajmniej chodzą pogłoski. Gdyby się sprawdziły, byłby to znakomity dowód, że rząd obecny szuka innego ustosunkowania się do Sejmu, że nie idzie już na drogę znanych „interpretacji”. Byłaby to też niesłychana ulga dla prasy, która pod działaniem dekretu prasowego ogromnie cierpi — rubryka „dekret prasowy jeszcze działa” oraz białe plamy są codziennym zjawiskiem.

Może to się stanie, a może nie. W pierwszym wypadku mielibyśmy wyraźny pokłon przed prawem, w drugim podtrzymanie bezprawia. Zobaczymy, co rząd wybierze.

TYSIĄCE

chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólna osłabienie i cetera, odżytko zdrowie, utrzymując siła sławne na całym świecie dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Znajdzie bezpłatnie broszury pouczające. Adres: Łódź — Apteka.

Nie ustawać w walce o zlikwidowanie ukrytej dyktatury

Centralny Komitet Wyk. P.P.S. o sytuacji politycznej.

C. K. W. P. P. S. na posiedzeniu wczorajszym powziął — po wyczerpującej dyskusji — uchwałę następującą: „Ciężkie położenie gospodarcze kraju, jednolity front opozycyjny niemal całego społeczeństwa, zwłaszcza zaś energiczna postawa klasy robotniczej, — coraz trudniejsze — wreszcie — położenie międzynarodowe Polski, wszystko to razem wzięte, zmusiło czynniki rządzące do zastosowania w dniu ostatniego przesilenia rządowego innej, niż dotąd, metody, metody, posiadającej pozory konstytucyjności.

Ostateczny jego sposób załatwienia przesilenia oraz skład osobisty gabinetu p. Bartla dowodzą, że zmiana istotna w „pomajowym”, opartym na ukrytej dyktaturze, systemie rządzenia jeszcze nie zaszła.

Wobec tego Centr. Komitet Wykonawczy P. P. S., stojąc na stanowisku opozycyjnym, — uważa za konieczne prowadzenie nadal walki o zlikwidowanie systemu ukrytej dyktatury marsz. Piłsudskiego i o tej walki wywają klasę robotniczą.”

Przez racjonalizację do kryzysu i bezrobocia.

Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze i Towarzystwo Zakładów Metalowych B. Hanke, ogłosiły wewnętrzny komunikat w marcu 1928 r., do ogółu pracowników. Koncernu Modrzejowsko-Hantke, jako postanowienie, dotyczące się wyznaczenia nagród za pracę naukową i za osiągnięcie poważnych oszczędności w kosztach produkcji i administracji.

Nagrody podzielono na trzy serie: I seria 3 nagrody za najlepsze prace techniczno-naukowe; dla pracowników technicznych; I nagroda wysokości zł. 1.500, II — zł. 1000, a III cia — zł. 500.

II seria 3 nagrody za najlepsze prace z dziedziny organizacji i racjonalizacji pracy, — o którą mogą się ubiegać wszyscy pracownicy Towa-

Żądamy, by JÓZEF SŁĘZAK z N. P. R. lewicy, gospodarz szpi-tala Kasy Chorych w Rakowie, zapłacił za stwierdzone braki żywności, przeznaczonej dla chorych. Żywność ta zapłaconą być musi!

CO SŁYCHAĆ NA SZEROKIM ŚWIECIE.

(-) Tow. dr. Emanuel Chobot, wybrany głosami polaków zamieszkałych w Czechosłowacji, w pierwszej swej mowie, wygłoszonej w parlamencie czeskim, określił plan przyszłej swej pracy na terenie parlamentarnym oraz wyraził bratnie swe pozdrowienia pod adresem towarzyszy „organizowanych w Polskiej Partii Socjalistycznej, która obecnie znajduje się w ciężkiej walce w obronie demokracji” oraz złożył życzenia „pomyślnego zwycięstwa”.

Dzięki Ci, Towarzystwo! Równie serdeczne bratnie pozdrowienia przesyłam Wam, Towarzystwo!

(-) Czechosłowacki minister Obrony Narodowej, Viszowsky, oświadczył, że w dalszym ciągu dążyć będzie do skrócenia czasu służby wojskowej.

A u nas odwrotnie — cały naród wpcchnąć się chce do reżymu wojskowego, wytwarzając z obywatela żołnierza ku obronie nie tyle Ojczyzny, co „ideologii” genjusza, o której to ideologii nikt w Polsce (a może i sam twórca) nie wie...

Ano, co kraj, to obyczaj...

(-) Nowa powieść Ossendowskiego p. t. „Lenin” została skonfiskowana przez władze faszystowskie we Włoszech.

Rozkaz konfiskacyjny nieco się opóźnił — ukazał się bowiem wtedy, gdy przeszło 4000 egzemplarzy tej książki zostało rozchwyteme.

To powodzenie książki o Leninie świadczy, że Włochy nie są krajem faszystowskim i, że każda myśla bardziej postępową ma tam wielu zwolenników.

I dlatego brutalna pięść Mussoliniego trzyma na uwięzi wolną prasę włoską, zezwalając tylko na druk wydawnictw pornograficzno-rządowych, coś w rodzaju naszych sanacyjnych „czerwonaków” i „pułkownikowskich” wypocin w „Gazecie Polskiej” i „Przedświcie”.

(-) Najniekonsekwentniejszym narodem są amerykanie: wynalezili specjalną kombinację alkoholową, którą nazywają „cocailem”, a przez wprowadzenie prohibicji, zabronili go pić; są twórcami Traktatu Wersalskiego, a nie chcą go podpisać; założyli Ligę Narodów, a nie chcą do niej należeć; głoszą się pionierami postępu, a przesładują zwolenników teorii Darwina i t. d.

A wmiawiano, że to my właśnie, polacy, jesteśmy krajem idiotów i hebesów...

Jednakże to nie my ogłaszamy walkę ze szpiegostwem, wprowadzając system szpiegowski nawet do osób najwyższej postawionych; nie my kryczymy o gwałtownej potrzebie zmiany konstytucji, a potem nie spieszymy się do tej... zmiany; nie my głosimy hasła „naprawy” Rzplitej, a jednocześnie... rujnujemy kraj i ludność...

(-) Komunikaty prasowe z Rzymu donoszą, że „sztab generalny wojsk papieskich” zakupił karabiny maszynowe, że uzbrojenie wojsk watykańskich dokonane zostało według nowoczesnych wymogów techniki wojskowej, i że „wojska papieskie ćwiczą się we władaniu nowonabytą bronią”.

Komunikatem tym zajął się jeden z młodych pisarzy w „Wiadom. Literackich”, dając wyraz zdumieniu wszystkich uczciwie myślących katolików. Mówi on o tem, że ludzkość pogodziła się z tem, że pop. ksiądz, pastor czy rabia święcił armaty, które przeznaczone były dla rzezi ludzkiej — dziś jednak, gdy cały świat w osobach Mac Donalda, Hoovera, Brianda itd. itd. potępia wojnę — dziś zbrojenie armji papieskiej jest nonsensem, jest przeciwieństwem piątemu przykazaniu „Nie zabijaj...”

W końcu powołał się na słowa prymasa Hlonda: „idąc na czele karnych hufców na wojenną służbę Chrystusa Króla, święcąc armaty i pociągi pancerne, z imieniem Boga na ustach — zabijacie Boga!”

Nowe państwo kościelne, wkraczając pomiędzy państwa, które się nie wyzbyły militarystyki, jeżeli w pierwszym rządzie nasładowuje najgorsze metody rządzenia tych państw, czyni tak, jak człowiek, który, zaszedłszy pomiędzy złodziei, zamiast starać się przeciwstawić tym nieuczciwym postępkom, sam zostal... złodziejem...

W KRAJU.

(-) Wykupujący protestowane weksle u notariuszy tworzą długie ogniki w oczekiwaniu na swoją kolejkę — no i jak zwykle w takich wypadkach wywołują pomiędzy sobą spory a nawet bójkę. Rejenci, w obawie o całoch swoich lokali, zwrócili się o pomoc do policji.

Oto jaskrawy przykład do czego doprowadziła sanacyjna gospodarka państwowa — dziś cała Polska to jeden wielki weksel protestowany względnie ściśniona zaklejoną ogłoszeniami licytacyjnym!

Takie to „radosne” „sanacyjne” nprawianie Rzplitej.

(-) Krzykacze bezpartyjni za pomocą prasy swej, suto opłacanej z funduszów państwowych (przez udzielenie ogłoszonek — a jakże!) oraz drogą radiową ogłosili całej Polsce, że najpilniejszą sprawą państwową to zmiana konstytucji. Ale do urzędystwistnienia tej zmiany, do rozpoczęcia tej pracy jakoś im nie pilno — komisji konstytucyjnej, której przewodniczącym jest poseł z Bebe, nie zwolali.

I trzeba dopiero było (po galicysku mówiąc) „przynaglenia” Marszałka Sejmu, tow. Daszyńskiego, aby komisja ta wzięła się do roboty.

Tak oto na każdym kroku przekonujemy się o kłamliwości hasła i wyścapienia partji rządowej, która do tej pory mieniła się będzie rządową, dopóki będzie mogła „współpracować” z rządem nad opróżnianiem kasy państwowej.

(-) Dyrektor departamentu samorządowego, Duche, wyraził się, że referenta, któryby zjawił się w departamencie z żądaniem wyjaśnień potrzebnych do zbadania sum budżetowych Min. Spraw Wewnętrznych, zrzucić każe ze schodów.

Oto jaki „duch” panuje w tym ministerstwie...

Dobrze, że dziś nikt już duchów się nie boi i wie o tem, że takie „duchy” wytepić można zwykłym... perskim prozkiem...

(-) Prasa „sanacyjna” (czytaj gadzinowa) wielkim głosem krzyczy, że w łonie P.P.S. są dwa prądy — prawy i lewy, wzajemnie sobie przeciwne, i cieszmy się, że grozi nowy rozłam partyjny.

Nie cieszcie się panowie. Żadnego rozłamu, ani cienia nieporozumień w P.P.S. na temat polityczny nie ma! Zapewniamy Was, panowie „sanatorzy”, że u nas w partji nie ma żadnych kultów genjuszów, bożyszcz — jest zwarta masa, zgrupowana pod umiłowanym czerwonym sztandarem starej i zawsze żywej P. P. S., wierna ideałom — nie ludziom.

I to właśnie nas wiążę, i to właśnie jest nasza siła!

Nas nie zaskoczy śmierć lub odstępstwo jednej lub kilka jednostek — trwać będziemy wiecznie oparci o program ideowy, nie o frazes, czy bożka na glinianych nóżkach, chociażby z... ostrogami!

(-) Wojewoda warszawski, osławiony p. Jaroszewicz, zwolennik kabaretu „Oazy” a prześladowca szoferów, poszedł w... odstawkę.

Tak poprostu... poproszono go, by sobie odszedł...

Są taicy, co to „odejście” łącząc z osobą Seinfelda, jedynego dotychczas wykrytego sprawcę podsłuchu telefonicznego rozmowy p. Prezydenta Rz. i p. Premjera Rządu, prof. K. Bartla...

Podobno byli sobie bardzo... bliscy i nawet sobie mówili po... imieniu...

(-) W ubiegły piątek Sejm wysłuchał urzędowego expose p. Bartla.

Prof. Bartel, w słowach możliwie skondensowanych, mówił o tem co było i co zamierza w przyszłości.

O każdym z ministrów mówił mniej albo więcej, a to w zależności od nastroju Sejmu, jakiego się spodziewał...

Najcięższym przesmykiem, przez który p. premjer z trudem przebrnął, było Min. Pracy. Gdy mówił o cyfrach bezrobocia, dały się słyszeć słowa uznania dla cyfr — słowa trochę wesołe... Gdy zaś dotknął Kas Chorych — prof. Bartel spotkał się z wyraźną opinią Sejmu i to taką, że... poprosił o przerwę...

Ciężki to los człowieka, gdy swoim imieniem zmuszony jest pokrywać grzechy i to... nie swojego ministra” (słowa p. premjera).

Wiemy o tem — wiemy — ale tem nie mniej p. Prystor figuruje w liście ministrów rządu prof. Bartla. Tragiczne, co?

(-) Prasa warszawska przynosi wiadomość co do projektów „zatrudnienia się” b. p. p. ministrów.

A więc, p. Car, okazowy minister sprawiedliwości, porzuca... politykę, postanawiając zająć się adwokaturą.

Z tej okazji Radzie Adwokackiej należy wyrazić... kondolencję.

Poczułby lekarz, p. Składkowski wraca do... szeregów...

Bóg z nim...

„Piorunogromy” p. K. Świtalski, zapowiedział, że nie chce już żadnego stanowiska o poborach rządowych i wziął się do... dziennikarstwa.

Czyż to nie piękny gest? I czyż nie byłby piękniejszy, gdyby p. Świtalski dziennikarował w jakimś innym piśmie, a nie „Gazecie Polskiej” — boć i tak honorarja jego będą wypłacane nie z prywatnej szkatuły, a z

któregokolwiek funduszu dyspozycyjnego...

P. Moraczewski, ten jasełkowy Jędręk-Mędręk obejmuje redakcję „Przedświtu” — a więc czerpać będzie swoje „dochodziki” również z jakiegoś tam... „fundusiku luzowego...”

I tak w kółko... Ci panowie zmienili tylko „okienko” kasowe, pozostając „wierni”... głównej kasie...

Jak tak dalej pójdzie, śrubę podatkową trzeba będzie mocniej... obciążyć...

Co się stanie, gdy z „ludności” nie da się już nic wycisnąć? Strach pomyśleć — pójdzicie z... kosturkiem panowie „dziennikarze i adwokaci sanacyjni”!

(-) Jako ostatni z „wycyznów” stołecznej kliki „pułkownikowskiej” zanotować należy wykrycie stacji podsłuchowej.

Mówiono, pisano o tem wiele razy — za każdym razem odpowiedzialny kierownik Min. Poczt i Telegrafów przysięgał na swoje i swoich działek zdrowie, że nic nie wie o takim „wydziale”!

I tak... szło! Wy sobie piszcie, gadjacie — a oni tam; według pisanu „podejrzanym” numerów telefonicznych, czatują sobie w zaciśnionym kąciuku z wtyczkami podsłuchowego telefonu i włączają się, zgola nieproszeni, do twojej, obywatelu Polski, rozmowy.

Ostatnio trochę... coś nie coś... przesolono... Podsłuchano rozmowę p. Prezydenta i obecnego Premjera, prof. Bartla, jaka ci dostojnicy mieli ze sobą w czasie tworzenia rządu...

I wyszło... nieładnie! Paskudnie... nawet Słowo dają — brzydki! P. p. pułkownicy to wy o takim „wzmocnieniu” władzy Prezydenta marzycie!

Tedy, jakby Boy powiedział: „straszny krzyk się zrobił w domu, że tak czynią... pokryjomu...”

Najmieszniejsze to to, że winowajcy biegną z rozwianym włosiem i krzyczą z... patosem: szukajcie... złodzieja...

Min. Poczt i Telegrafów, p. Boerner, zaprzecza i opowiada, jak może się zdarzyć... podsłuch: A — my tego... niećkaciami...

My chcemy wiedzieć, jaki jest podsłuch!

Bratni „Robotnik” podał nawet ścisły adres i wskazówki gdzie ta stacja podsłuchowa się znajduje! Tam szukać należy...

KRONIKA ROBOTNICZA

Lekceważenie życia ludzkiego na kolei.

Kolej państwowa służy dla wygody i bezpiecznej komunikacji obywateli. Też zaprzeczyc się nie da!

Jak to bezpieczeństwo u nas wygląda?

Na stacji w Częstochowie, w dniu 31 grudnia 1929 roku o godz. 18.52, w chwili przyścia pociągu pasażerskiego przepuszczono w pełnym biegu pociąg towarowy, który zamknął całkowicie wejście na peron, wywołując panikę i trwogę o życie u pasażerów, chcących się dostać do pociągu. Dzięki przytomności służbie konduktorskiej uniknięto wypadków.

Widzimy z tego, że kolej nasza nie przejmując się zbytnio podróżującymi obywatelami.

Byłoby wskazane, by p. Minister Komunikacji wydał odpowiednie zarządzenie odnośnie lekceważenia za-

cia ludzkiego przez brak orientacji u poszczególnych kierowników ruchu kolejowego w Państwie.

Baczność turowcy!

Komitet Wykonawczy Częstochowskiej Org. Młod. T. U. R. podaje do wiadomości, że od dnia 1-go stycznia 1930 r. odbywać się będzie rejestracja wszystkich członków i członkiń członkowie i członkinie obowiązani są zgłosić się wraz z legitymacjami do Sekretariatu, który będzie czynny codziennie od godz. 6—8 wieczorem.

Przewodniczący: **Leon Zoraki.**

Przewodniczący: **Ignacy Lewiak.**

Żywa gazetka.

Przypominamy, że w każdą sobotę o godz. 7-wieczorem w klubie P. P. S. jest Żywa Gazetka.

Członkowie P.P.S., Związków Klasowych i sympatycy — uczęszczajcie jak najliczniej.

Trochę o enperowskich „Orlećach”

Kilka tygodni temu w Częstochowie odbył się „liczny” bo zaledwie siedem osób (dosłownie) liczący, ogólnokrajowy zjazd młodzieży Enperowskiej „Orleć”.

Nie zajmowalibyśmy się temi enperowskimi „Orlećami”, gdyby nie to, że ta młodzież wychowywana po enperowsku dopuściła się skandalu, o którym mniej więcej prasa pisze tak:

Oszukańcza impreza pod firmą organizacji N.P.R. lewicy.

Władze skarbowe i policyjne ujawniły skandaliczne nadużycia przy sprzedaży szrapnelików szczęścia, będących odmianą loterii fantowej.

Impreza ta odbywała się pod patronatem Zjednoczenia polskiej młodzieży pracującej „Orleć”, będącej organizacją młodzieży N.P.R. lewicy.

Nadużycia uprawiane były zarówno na szkodę kupujących, jak i na szkodę Skarbu Państwa.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, iż wogóle cała ta impreza polegała na oszustwie.

Kierownicy organizacji „Orleć”, którzy dali tej opiekuńczej imprezie swój sztyl, wzięli za 15 proc. udział w zyskach, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Webec powyższego trzeba stwierdzić, że szczęśliwi są ojcowie i matki robotnicze, że akurat tu, w Częstochowie młodzieży tej jest tak mało, że o losy jej wychowania nie potrzeba się troszczyć. Wiemy, że tam Słężaki i Paradowscy nic dobrego nie wychowują.

Nasze młode enperowskie zuchy (kilku) też czasem na Malej „popiją” i „brykadę” śpiewają aż miło.

Shczęście tylko, że ta enperowska organizacja jest zerem w Polsce.

Zebrań członków Zw. Rob. Przem. Chemicz.

W niedzielę, dnia 19 stycznia 1930 r. o godz. 3 p.p. w lokalu Rady Zw. Kl. ul. Kościuszki nr. 62 odbędzie się roczne zebranie członków Centr. Zw. Rob. Przem. Chem. Oddział w Częstochowie.

Liczymy na niezawodne i punktualne przybycie, gdyż na porządku są sprawy bardzo ważne. **WARZĄD.**

Z zebrania budowlarzy.

W dniu 12 stycznia r. b. odbyło się zebranie Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego w Polsce Oddział w Częstochowie, na którym przewodniczył tow. Lizurej. Sprawy organizacyjne referował sekretarz Rady Kl. Zw. Zaw. tow. Gronkiewicz, sytuację gospodarczą w kraju referował tow. poseł. J. Kaźmierczak co zostało nagrodzone hucznymi oklaskami. Po referacie tow. poseł Kaźmierczak zabierało kilku mówców głos następnie uchwalono rezolucję i wyrażenia chęci i uznania Marszałkowi Sejmowi, tow. Daszyńskiemu za jego pracę na terenie Sejmu. Na tem zebranie zakończono.

W O B E C

zbliżającego się szumnego karnawału, balów i ślubów, każdy wiedzic powinien, że dla

Zakładu Fotograficznego

„STELLA”

niema zlej pogody, niema pochmurnych dni, niema zlego swiatla, niema nocy. O kazdej porze dnia i wieczora wykonywamy zjedzenia artystyczne pod gwarancją, gdyż niezrównane urządzenie naszego zakładu, t. j. ostatni wyraz techniki fotograficznej zjedzenia przy użyciu specjalnego swiatla szlucznego słońca. Specjalna pracownia

Portretów Artystycznych Zakład ogrzewany. Fryzjerka na miejscu. Zakład czynny do godz. 7 wieczorem, a na zamówienie dłużej.

Zakład Art. Fotogr. „STELLA” II Aleja 33, vis a vis poczty.

Teatr „ODEON”

Dzisiaj w czwartek plątek po raz ostatni.

MOTTO: „O twój miłość nic nie mów mi. Choć fak kochałeś mnie ogromnie. Bo gdy rozłąki nadejdą dni, Zapamięsz o mnie, zapamięsz o mnie.”

Wzruszający do głębi film o miłości pierwszej i... ostatniej

Uciezka od miłości

Dramat dwojga młodych, których złączyła miłość, lecz rozłączyła [twar] a konieczność życiowa.

W roli dziewczęcia, które złożyło na ołtarzu miłości uczucie, dla szczęścia ukochanego — prześlizna **JENNY JUGO** W pozostałych rolach głównych: uroczą **VERA SCHMITTERLOW** i najpiękniejszą Włoch **Enrico Benfer.**

Nad program: 1) Awantura w dancingu Przygody lowelasa w 2 a 2) Lasy—skarbnica Polski (Zdjęcia z natury)

Kino-Teatr „CASINO”

Ul. Kościuszki Nr. 18. Telefon Nr. 8-25. —

Program od piątku 17 do poniedziałku 20 stycznia 1930 r. w.

Dawno zapowiedziany wielki europejski film!

Potężny, bogaty arcyfilm ilustrujący **GEHENNE KOCHANKA p. t.**

Ostatni Romans

Wzruszający dramat pełen grozy, walk i niebezpieczeństw.

W rolach głównych: **Iwan Petrowicz, Hr. Ag. Esterhazy, Mary Kid i Aleksander Murski.**

Film ten — to potężna pieśń miłości. Życie na dworze cesarskim. Miłość—Zazdrość—ntryga. Przebogata wystawa. Niebywała gra.

Ludziel Pamiętajcie! Wkróćcie! **Arka Noego** Płodność Kwiat Wschodu!

Kto nie widział „Halki” niech spieszy do

Kina-Teatru „APOLLO”

w Częstochowie jeszcze tylko w sobotę i niedzielę po raz ostatni bo film musi odejść do Poznania. 15.000 osób oglądało w ciągu tygodnia najnowszy i najpotężniejszy film operowy polski w 12 aktach St. Moniuszki p. t.

„HALKA”

Przez cały tydzień wszystkie seansy były wyprzedane. — Wielce, zachwyconych filmem i jego oprawą muzyczno-wokalną było na „Halce” już po dwa razy, a nawet trzy razy! Takiego sukcesu nie odniósł w Częstochowie żaden program od wielu, wielu miesięcy. Bo też niewiadomo, co w tym programie więcej podziwiać: czy wspaniałą grę polskich artystów i reżyserię, czy wzruszającą do głębi treść, czy piękne śpiewy, czy znakomitą orkiestrę, czy wreszcie piękne widoki polskiego góralskiego krajobrazu!

W sprawie majstrów fabrycznych.

Pisaliśmy już o powstaniu sekcji Majstrów fabrycznych przy Zw. Zaw. Robotn. Przem. Włókien w Częstochowie. Majstrowie zmuszeni byli się zorganizować przy Kl. Związku, gdyż dotychczasowe kierownictwo istniejącego od kilku lat Zw. majstrów nie wykazało najmniejszej energii i zdatności w obronie swych członków. To też w pierwszej chwili powstania sekcji naszej rozpoczęliśmy usilne zabiegi nad ubezpieczeniem majstrów. W myśl Ust. z dnia 24-XI-1927 r. o Ubez. Prac. Umysł. gdyż wiedziliśmy, że jest to sprawa dla pracowników wogóle bardzo ważna. Ubezpieczenie majstrów według wspomnianej ustawy było niewygodne i niekorzystne dla przemysłowców, więc temu się przeciwstawiali, a dotychczasowy enperowski Zw. Majstrów nie miał tyle energii i siły aby opornych przemysłowców do tego zmusić.

Potrzebna była tutaj jak zwykle w takich wypadkach znajomość — całości sprawy i stanowczość w traktowaniu o tak ważnej bolączce.

Walkę o ubezpieczenie majstrów musieli wziąć w swoje ręce kierownicy klasowego ruchu zawodowego. Kilka interwencji tow. pos. Kaźmierczaka w Z. U. P. U. w Warszawie przyniosła niewątpliwie w niedługim czasie dodatni skutek i każdy majster, dotąd nieubezpieczony, z osobna zostanie powiadomiony przez Z.U.P.U. o ubezpieczeniu go. Nie wiemy od jakiego czasu Z.U.P.U. ubezpieczy wszystkich majstrów, jednakże sędzię należy, że słuszne żądanie Sekcji Majstrów będzie w zupełności uwzględnione i Z. U. P. U. ubezpieczy wszystkich od 1 stycznia 1928 r. t. j. od chwili kiedy ustawa weszła w życie.

Zaznaczyć należy, że według Ust. o Ubez. Prac. Umysł. za cały okres zaległy tj. za rok 1928 i 1929 całkowita składka przypadłaby do płacenia przemysłowcom.

Sekcja Majstrów fabrycznych w pracy dla dobra swych członków nie ustanie, ale wszyscy muszą sobie powiedzieć, że tylko — zdecydowaną postawą szczerze walczących można za-

żyć słuszne żądanie osiągnąć, lecz nie układami i prośbą jak to stosują enperowcy. Wierzymy, że świadomi majstrowie pójda za głosem Sekcji w obronie swych praw.

Zapis członków do Sekcji Majstrów odbywa się codziennie prócz niedziel od godz. 5-jej do 7-jej w Sekr. Kl. Zw. Zaw. ul. Kościuszki 62.

Zabawa taneczna Org. Młodz. T. U. R na Stradomiu

W sobotę, dnia 18 stycznia o g. 5-jej do godz. 12 Organizacja Młodzieży T.U.R. (Koło Stradom) urządza zabawę taneczną urozmaiconą niespodziankami.

Wejście 2 zł. dla członków 1.50.

Odznaczenie Magistratu m. Częstochowy

Dowiadujemy się, że Magistrat m. Częstochowy, z racji urzędowego stosiska na Pow. Wystawie Krajowej otrzymał jako nagrodę dyplom uznania. Czujemy się w miłym obowiązku złożyć w tym miejscu swoje uznanie dla dzisiejszego Zarządu Miejskiego z racji otrzymania — tak zasłużonego odznaczenia.

Okręgowy Komitet Organ. Młodz. T. U. R.

W niedzielę dnia 19 bm. o godz. 9 sala Z.Z.K. ul. Piłsudskiego 31 — Kurs Społ. Politycz. i Konferencja przedstawicieli organizacji.

O godz. 3 po poł. konferencja w Konopiskach, Rudnikach i Osinach.

WRÓCIŁEM

Dr. Herwich

Kościuszki 23

Naturalne leczenie zastarych chorób

W dniu 5 stycznia r. b.

na zabawie w sali Straży Ogniowej zamieniono kapelusze brązowy.

W sprawie tej zwrócić się do Adm. „Częstochowianina”.

Porady prawne

prośby, skargi do wszelkich władz sądownych i administracyjnych wszystkich instancji. Windykowanie należności, poszukiwanie i regulacja spadków, sprawdzanie hipotek, przepisywanie na maszynach, tłumaczenia. Załatwia dyplomowany prawnik przy biurze „Renoma” Aleja 21. Tel. 448.

Wydział kolportażu

Częstoch. Komitetu Robotniczego P. P. s. posiada na składzie broszury treści naukowej i społecznej w cenie od 5 gr. do 10 zł. — czynny w piątki i soboty od 7—830. wiecz. w lokalu PPS

Zgubiono legitymacje pow. Kasy Ch. na imie Antoniego Pietrzykowskiego którą unieważnia się.

Zgubiono legitymacje Pow. Kasy Ch. na imie Jana Mazura którą unieważnia się.

Ceny ogłoszeń: Mielocena przed tekstem cała strona 400 zł. Za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 60 gr. Komunikaty i nadesłane 50 gr. Zwyczajny 40 gr. Nekrologi do 60 mm. 25 gr. powyżej 60 mm. 30 gr. drobne za wiersz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne, zagraniczne i fantezyjne 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i poza tekstem 4-pszaltowy. Za treść ogłoszeń nadesłanych Redakcja nie odpowiada.